



# EUROKONWERSATORIA

4. konwersatorium  
koordynatorka: Joanna Różycka-Thiriet

2 grudnia 2020 r.  
[j.rozycka@schuman.pl](mailto:j.rozycka@schuman.pl)

2 grudnia studenci Eurokonwersatoriów spotkali się online z ambasadorem Republiki Federalnej Niemiec w Polsce - panem dr Arndtem Freytagiem von Loringhovenem. Spotkanie moderował Adam Traczyk, wiceprezes Global.Lab oraz Associate Fellow w German Council on Foreign Relations (DGAP).



Na początku ambasador opowiedział o niemieckiej prezydencji w Unii Europejskiej, która trwa od lipca do końca grudnia 2020 roku. Przyznał, że to prezydencja bardzo trudna. Wyjaśnił, że przewodniczenie Unii polega na kierowaniu Radą UE i reprezentowaniu Rady w stosunkach z innymi instytucjami (Parlamentem i Komisją) w ramach tzw. trilogów. Prezydencja reprezentuje interesy całej UE, szuka kompromisu w duchu europejskim. Ale równocześnie Niemcy mają swoich przedstawicieli, którzy reprezentują ich własne interesy narodowe.

Niemcy miały wielkie plany związane z prezydencją (np. szczyt z Chinami), ale zalała nas pandemia. Wpłynęła na wiele obszarów, nie tylko na sektor zdrowia; ma też konsekwencje gospodarcze. Od początku problemem był brak kompetencji Unii w zakresie służby zdrowia, nie było utartych mechanizmów. Na początku każdy kraj robił to, co sam uważał za najlepsze, ale potem pojawiła się świadomość, że można działać wspólnie - uzgadniać warunki przekraczania granic, warunki kwarantanny i wyjaśnić, co robić z tym, którzy przekraczają granice codziennie. Ważny jest wspólny zakup szczepionek, ważne, aby UE zakupiła szybko wystarczającą ilość leków.

Niemiecka prezydencja rozpoczęła się sukcesem, bo w lipcu Rada Europejska doszła do porozumienia w kwestii 7-letniego budżetu na kwotę 1,7 bln euro i dodatkowego funduszu powołanego z inicjatywy Francji i Niemiec w wysokości 750 mld euro (to tzw. plan odbudowy). To nowość, bo fundusz ten opiera się zaciągnięciu wspólnego długu, co wcześniej Niemcy zawsze odrzucały. Łącznie chodzi więc o 1,8 bln euro. Ambasador miał nadzieję, że tematy te będzie można zamknąć w trakcie niemieckiej prezydencji.

Przypomniał, że oprócz samej prezydencji funkcjonuje także trio – kraje sprawujące po sobie przewodnictwo w Unii planują i realizują działania w 18-miesięcznej perspektywie. Obecnie w jego skład wchodzi Niemcy, Portugalia i Słowenia.

Kwestia finansów jest skomplikowana, ponieważ po raz pierwszy łączy się z praworządnością. Środki z budżetu i funduszu powiązane z przestrzeganiem państwa prawa. Pieniądze mają być wydawane w sposób bezpieczny dla wspólnego budżetu, stąd potrzeba zapobiegania korupcji i utrzymania filarów praworządności (np. niezależności sądów). W lipcu Polska i Węgry zgodziły się na takie rozwiązanie, ale potem były dalsze negocjacje z Parlamentem, co wpłynęło na końcową formę stosownego mechanizmu. I teraz Polska i Węgry mówią, że nie mogą się na niego zgodzić. Grożą wetem całego 7-letniego budżetu i planu odbudowy. Prezydencja ma znaleźć kompromis, ale to bardzo trudne. Bez niego nie będzie budżetu, tylko rozwiązania awaryjne, ale ich przyjęcie wymaga czasu. Cała sprawa ma też wymiar polityczny.

Druga istotna w trakcie tej prezydencji kwestia to relacje Unii ze Zjednoczonym Królestwem i porozumienie w sprawie przyszłych relacji. Od miesięcy jest z tym problem, ale ambasador miał nadzieję, że przyszłym tygodniu podjęta zostanie decyzja. Może się jednak tak zdarzyć, że będzie szczyt za szczytem, żeby rozwiązać bieżące problemy.

Inne tematy, które się pojawiły w trakcie prezydencji Niemiec, to digitalizacja, tworzenie europejskiej chmury danych, klimat (dyskutowano o ambitniejszych celach klimatycznych na 2030 rok i neutralności klimatycznej od 2050). Ważnym tematem jest Białoruś, Chiny (ponieważ nie było szczytu, nie osiągnięto aż takich postępów), stosunki z USA – wybór owego prezydenta daje nadzieję na multilateralizm, bardziej partnerskie stosunki z UE. Jeszcze przed zaprzysiężeniem Bidena UE chce przekazać USA pakiet tematów, które mogą być przedmiotem współpracy między Unią i Ameryką.

Moderator spotkania zauważył, że Niemcy i Francja wzięły na siebie ciężar przywództwa w czasie pandemii. Czy Niemcy śmielej obejmą przywództwo, czy pozostaną wycofane? Ambasador odpowiedział, że Niemcy zawsze poczuli się do współodpowiedzialności i współprzywództwa, ale nie do przywództwa jednostronnego. Przywództwo Niemiec byłoby kontrproduktywne. Naturalnym partnerem Niemiec była Francja. Jest mnóstwo przykładów francusko-niemieckiej współpracy. Skoro tak różne kraje potrafią zawrzeć kompromis, to coś znaczy. Ten tandem się sprawdził. Krótco po zjednoczeniu Niemiec pojawił się również Trójkąt Weimarski (forum współpracy między Niemcami, Francją i Polską). W Unii muszą być różne grupy, które zgłaszają swoje pomysły, np. kraje wyszehradzkie, które w kryzysie imigracyjnym odegrały dużą rolę.

Następnie jedna ze studentek zadała pytanie o podgrzewanie nastrojów antyniemieckich w Polsce. Czy może się to odbić na stosunkach z Niemcami? Pan ambasador powiedział, że w ostatnich latach Trójkąt Weimarski nie wykorzystywał swoich możliwości, ale teraz zainteresowanie nim rośnie. Ostatnio we Francji miało miejsce trójstronne spotkanie ministrów. W przyszłym roku wypada 30-lecie Trójkąta. Może będzie szczyt, ale trzeba zadbać, żeby przywódcy mieli jakieś ważne tematy do omówienia np. Białoruś, stosunki z Rosją, politykę zagraniczną, europejskie bezpieczeństwo, relacje NATO-UE, wodór (wszyscy teraz tworzą narodowe strategie wodorowe). Takiego szczytu już dawno nie było.

Dyplomata przyznał, że słyszy się wiele krytyki pod adresem Niemiec, szczególnie w kwestii budżetu/praworządności, tego, że Niemcy źle prowadzili negocjacje. Wcześniej takiej krytyki nie było. Ale z drugiej strony jest wiele osób nastawionych do Niemiec pozytywnie.

Kolejna osoba zapytała, czy UE nie zaniedbała spraw w Polsce i na Węgrzech. Zdaniem niemieckiego ambasadora nie było tu lekceważenia czy zaniedbania. Są 4 unijne instrumenty, które służą sprawdzaniu jakości praworządności w państwach członkowskich:

- instrument prawny – skarga do Trybunału Sprawiedliwości UE na naruszenie traktatów i takie rozwiązanie zastosowano w stosunku do Polski;
- art. 7 TUE powiązany z art. 2 o unijnych wartościach – to instrument polityczny, w efekcie którego można pozbawić kraj prawa głosu w Radzie UE;
- warunkowość środków z budżetu – to nowe rozwiązanie, które szykowane było od lat, a jego finalizacja przypadła na niemiecką prezydencję;
- dialog o praworządności – Komisja pisze raport o stanie praworządności we wszystkich krajach członkowskich i Rada o tym dyskutuje, ale nie ma możliwości wprowadzenia sankcji.

Robi się trudno, gdy wiąże się praworządność z pieniędzmi. To według ambasadora krok w dobrą stronę. W tej kwestii 25 krajów jest za, a 2 (Polska i Węgry) przeciw.

Adam Traczyk stwierdził, że mamy za sobą chyba najgorsze 4 lata w stosunkach z USA. W Niemczech są duże nadzieje na poprawę relacji, ale może to pęknięcie między UE i USA ma charakter strukturalny? Ambasador stwierdził, że w Niemczech wybór Joe Bidena został przyjęty wręcz entuzjastycznie, bo Donald Trump był odbierany negatywnie. Biden to zwolennik multilateralizmu, transatlantysta. Skład jego ekipy wskazuje na zmianę dotychczasowej amerykańskiej polityki,

nacechowanej nacjonalistycznie (*America first*). Niemcy oczekują powrotu USA do traktatów międzynarodowych, WTO, WHO. Mają nadzieję na wielką zmianę. Oczekują, że Biden przedstawi globalną agendę, w ramach której będzie chciał współpracować z UE. Nie z Niemcami, ale z UE. Ambasador jest zdania, że nowy prezydent będzie więcej oczekiwał od Europy np. większych środków na obronę. Stosunki handlowe będą mniej konfrontacyjne, ale będą trudne. USA i Europa różnie także postrzegają Azję. Dla Ameryki będzie to nadal ważny kierunek. USA są bardziej konfrontacyjne wobec Chin niż Europa. Dla Amerykanów są one wielkim rywalem. Niemcy mają też nadzieję na większą współpracę w kwestii Iranu.

Joe Biden planuje na przyszły rok szczyt demokracji, co się wiąże z kontekstem chińskim i rosyjskim. Co do Nord Stream II - Biden jest wobec niego krytyczny, jego administracja też będzie. Pytanie, czy nowy pakiet sankcji wejdzie w życie, czy też nie.

Kolejna osoba zadała pytanie o to, jak euroentuzjastyczna część polskiego społeczeństwa ma sprawić, by jej głos został usłyszany poza momentem wyborów europejskich. Według ambasadora nie ma łatwej odpowiedzi. W Polsce poparcie dla UE jest większe niż w starej Unii, ale rząd jest eurosceptyczny. Polska jest podzielona.

Niemcy chcą rozpocząć dyskusję o kierunku integracji europejskiej - gdzie potrzeba jej więcej, a gdzie mniej. Jest projekt konferencji na temat przyszłości Unii, ale nie posuwa się naprzód, potrzebny jest katalizator tego procesu. Obszarem, gdzie przyda się więcej współpracy jest opieka zdrowotna, klimat. Globalne problemy wymagają wspólnej odpowiedzi.

Jeden ze studentów zadał też pytanie o nowe niemieckie kopalnie węgla kamiennego i brunatnego. Ambasador odpowiedział, że Polska i Niemcy są w kwestiach energetycznych bliżej niż jeszcze niedawno temu (wyjątkiem jest podejście do energii atomowej). To go zaskoczyło. Polska również zmierza w kierunku zmian w energetyce, pożegnania się z energetyką węglową. W Niemczech odejście od węgla dodatkowo utrudnia federalizm. W różnych częściach Niemiec są różne odpowiedzi w tej materii. Nie da się szybko odejść od węgla. Potrzeba kompromisu z pracownikami, ze związkami zawodowymi, z regionami. Dla Łużyc ciężiej znaleźć rozwiązanie niż dla Bawarii.

W Polsce jest zainteresowanie niemieckimi doświadczeniami w zakresie odchodzenia od węgla. W naszym kraju jest jasna wola polityczna, by z tego surowca zrezygnować. Odpowiedzią jest odpowiedni miks energetyczny, ale inny niż w Niemczech. Każdy kraj decyduje o swoim miksie. Na marginesie, dyplomata zauważył, że na polskim wybrzeżu panują dobre warunki do rozwijania energetyki wiatrowej offshore.

Następna osoba zapytała, jak zagraniczni dyplomaci patrzą na protesty związane z decyzją Trybunału Konstytucyjnego. Ambasador powiedział, że trzeba się zastanowić, gdzie się kończą sprawy narodowe, a gdzie się zaczynają europejskie. On sam nie widzi podstaw, żeby się mieszać w tę kwestię, ale są głosy, że chodzi o równość płci, o wartości europejskie. To przypadek graniczny. Niemiecki ambasador pozostaje w tej sprawie ostrożny. LGBT to inna kwestia – tutaj 50 ambasadorów wyraziło swoje zaniepokojenie strefami wolnymi od LGBT, poszli w tym obszarze o krok dalej, ale trudno rozstrzygnąć, gdzie zaczyna się Europa.

A jak ambasador ocenia brutalność polskiej policji? Czy można coś z tym zrobić na poziomie europejskim? Ambasador odpowiedział, że wydaje się, że brutalność narasta. Ale w wielu krajach ta brutalność jest standardem np. na południu, ale tamtejsze kraje sprzeciwiłyby się ingerencji Europy.

Ostatnie pytanie dotyczyło groźby polexitu i tego dlaczego UE nie tłumaczy bardziej społeczeństwu mechanizmu praworządności? Ambasador zapytał, że prowadzenie debaty o polexicie to zadanie Unii czy Polski? Czy komunikacja Unii rzeczywiście była taka zła? Politycy generalnie przypisują sobie sukcesy, a problemami obarczają Brukselę. Potrzeba nam Europejczyków myślących po europejsku.